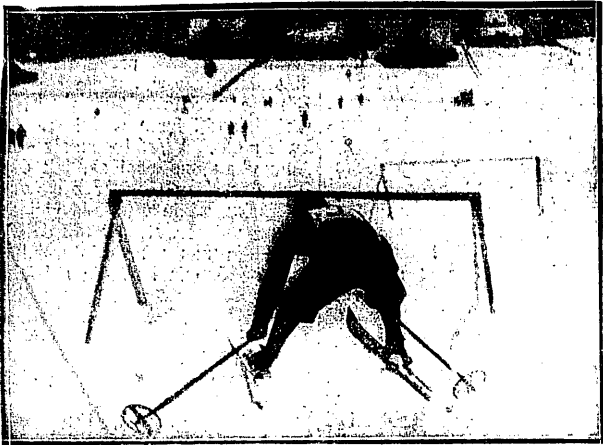


NA FRONCIE NARCIARSKIM ZAKOPANEGO I KRYNICY

Drugi list Petkiewicza z Ameryki. Polska — Kanada w hokeju 10:0. Walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N.



Bronisław Czech zbliża się do przeszkody, którą musi minąć mając już zlaną nartę.



ZAKOPIANSKI SEZON SPORTOWY W PEŁNI
Start biegu narciarskiego juniorów podczas zawodów organizowanych przez T. S. Wisła — Kraków.



Próg śnieżny pozwalał uczestnikom biegu z przeszkodami wykazać swe umiejętności skoku.

Zawody o puchar Kornela Makuszyńskiego, które odbyły się 17 b. m., były pierwszymi w tym sezonie, które od startu aż do meży trzymały w napięciu liczną zgromadzoną publiczność, narówni z uczestnikami, narciarzami i klubami.

Trasa biegu prowadziła z pod Lipiek przez ich szczyt do Księżego Lasu w stronę regli i z powrotem, przyczem starannie wykorzystano sioki Lipiek. Na tej trasie bowiem znajdowało się 13 przeszkód naturalnych w formie rowów, przykop, zbocz, krzaków, pni i t. p. oraz 6 przeszkód sztucznych, jak płoty, parkany, pasaż w formie popłużonego szalasu na strumym brzeżku i inne.

Zawodnicy po krótkim przemówieniu fundatora pucharu i nagród rozpoczęli start dziesiątkami, wedle kolejności rozlosowanych numerów.

Idzie 4 dziesiątki seniorów i dziesiątka juniorów. Cała omal trasa, długości 2855 m. w formie dowolnie skreconego weża, jest widoczna.

W każdej dziesiątce obok Czechów, Szostaków, Motyków, Berychów, Skupień, Maruszarzy pna się i inni, mniej faszce głośni, ale o niemińszych ambicjach.

Ruszają dziesiątki. Rząd początkowo równy, łamie się i pojedyncze, zgrabne postacie, wymachując rytmicznie kijkami, wyrwywają się z gromady.

Na przeszkodach nieraz zawodnicy zbliżają się w grupy, aby się za chwile znow wyciągnąć w linie i wezły pod wóch, lub trzech, walczących o prowadzenie. Z pośród zbitej, podnieconej gromady wyrwywa się ustawicznie wrzawa przyjacielskich głosów.

— Brawo Staszek! — Bronieczku! Góra nas!

— Ale idą!

Rzeczywiście. Już zniknęli w lasku, a za chwile przeskakują płot za reglem. Znow znikają i z powrotem weżowa kręta trasa przeciskają się przez tłumy, które wprost wpadają na narty zziębionych zawodników.

Kto będzie pierwszy? Startują przecież niemal wszyscy mistrzowie. Może Broniek, może Władek Berych. Może któryś z Szostaków, albo Zdzich Motyka lub Skupień.

Tymczasem okazuje się, że Broniek łamie nartę przy najbardziej zdradzieckiej przeszkodzie. Kończy jednak bieg, ale najpóźszy czas zyskuje Karol Szostak 17 min. 23 sek. Za nim Czech Wl. 17 min. 35 sek., Broniek Czech 17.49, dalej Skupień Stan. 17 min. 49 sek., Be-

rych Władek 17 min. 51 sek., kapr. Kozik 18 min. 47 sek., Motyka Zdz. 19 min. 19 sek. i inni. Teraz pierwsi trzech z każdej dziesiątki, ogółem w 12 rozpoczynają między sobą w drugim okrążeniu — walkę ostateczną. Juniorzy i ze „starszych” inż. K. Schiele i H. Bednarski do drugiego startu nie stają.

Wśród juniorów pierwsze miejsce zdobywa rosniący w sławie Stach Maruszarz, z czasem 20 min. 32 sek., dalej Rzepka 21 min. 27 sek., Korona 21 min. 46 sek., Stepka 22 min. 09 sek.

W biegu seniorów walka między „wybrańcami” jeszcze zacietusza. Każdy rozwija szybkość na jaką tylko go stać.

Niepostrzeżenie wymiła innych Karol Szostak. Widać, że jeśli mu nie przeszkodzi przypadek, znow będzie pierwszy.

Jedni płoty i sztachety przeskakują spryśście, ale inni ledwo się przez nie toczą.

Broniek idzie dobrze. Cóż, kiedy dziś ma pecha. Znow łamie nartę. Dogania go Karol Szostak, choć szedł w parę minut za nim. Broniek mu trzeszczy w uchu:

— Pamiętaj, że musi zwyciężyć Sekcja (S. N. P. T. T.)!

Za chwile Olek Rozmus podbiega do Zdz. Motyki i woła:

— Broniek złamał nartę. Przy nas („Wisła”) dzisiaj zwycięstwo!! Wreszcie przy finiszu ostatnie, ciężkie płotki. Szalaz z galezi, przez który na dziedzię prowadziła trasa, jeden z zawodników porwał na głowę i niósł w dół stoku.

W regulacji zwycięża Karol Szostak 16 min. 12 sek., Zdz. Motyka 16 min. 20 sek., Szostak Antoni 16 min. 25 sek., Berych Wl. 16 min. 49 sek., Czech Wład. 16 min. 52 sek.

Zawody te dowiodły niewielko sprawności wybitnej klasy czołowych naszych narciarzy, ale wskazały, czem można zainteresować publiczność.

Wczoraj tego dnia odbyło się w restauracji Trzaski uroczyste rozdanie nagród przy szalenie wypełnionej sali i galerji. Prócz pucharu i książek dla pięciu zwycięzców z seniorów, wręczyła pani Makuszyńska trzem juniorom a nadto inż. Schielemu i Bronkowi Czechowi żetony i książki Makuszyńskiego z pięknymi autora dedykacjami wierszem.

Wszystkie te dedykacje ofiarodaw-

ca odeczytał nagłos wśród oklasków zgromadzonych.

J. Jatocha-Obrzycki.

W sobotę, 18 b. m. rozpoczęły się w Zakopanem drugie zimowe zawody hippiczne, nad którymi protektorat objął p. Prezydent Rzplitej.

Konkurs otwarcia o nagrodę Komitetu Imprez Sportowych miał przeszkód 11, wysokości 120 cm., szerokości 3.50 cm., 1) por. Kawecki (10 p. strz. kon.) na Marmurze, 2) por. Stempkowski (2 dak) na Nadobnej, 3) rtm. Romaszkan (9 p. strz. kon.) na Cwałie. Startowało 56 koni.

Skjoring (2 współzawodników) wygrał Myśliwiec, przebywając dystans 1.200 m. w czasie 2:43. W ski-skjoringu zwyciężył Rogowski za koniem Marala (narciarz Wawryko-Krzepotowski).

W niedzielę rozegrano konkurs o nagrodę Zw. Przyjaciół Zakopanego (1.200 zł. i nagroda honorowa). Startowały 52 konie. Po rozgrywce kolejność pierwszych miejsc przedstawia się następująco: 1) por. Kawecki (10 p. strz. kon.) na Marmurze, 2) por. Pieczyński (16 p. ul.) na Płatowcu, 3) i 4) por. Dąbski-Nerlich (7 dak) na Domnie i Regencie.

W zawodach skjoringowych (1.400 m.) zwyciężył Rogowski na Parmie przed Myśliwcem na Łępcuchu i mjr. Mrzygłodzkim na Pusym. Czas 1:45. W dwóch biegach ski-skjoringowych dla górali (1.200 m.) zwyciężył Okreglak z narciarzem Józefem i Pitoń sen. z narciarzem Wład. Gasiemica.

Pogoda mroźna, warunki śnieżne do skonałe. Publiczności przeszło 2.000. Następnę konkursy we wtorek.

Mistrzostwa narciarskie Krynicy zgromadziły na starcie jedynie konkurencję miejscową. To też mistrz Rumunii nie miał żadnych groźnych przeciwników i zajął bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce. Wyniki szczegółowe były następujące: bieg 16 km. 1) Zytkowicz 1:14.41, 2) Skotnicki 1:29.09, 3) Kochański 1:30.52, 4) Bukowski 1:32.39, Cisowski 1:33.57. Startowało 20 zawodników.

Pozatem odbył się bieg pań na prze-strzeni 8 km. Zwyciężyła Skotnicka w czasie 38 min. 15 sek., 2) Gorzelakówna w czasie 43 min. 16 sek., 3) Malówna 44 min. 20 sek., 4) Burdówna 46

34, 35, 3) Rozmus Aleksander (Wisła), nota 15.150, skoki 31, 32, 40, 4) Maruszarz A. (SNTT) nota 114.550, skoki 29, 32, 44, 5) Serafin Roman (Sokół) 14.291, skoki 27, 30, 43, 6) Myszowski Tadeusz (Sokół) 13.843, skoki 27, 31, 47. Na 10 miejscu znalazł się Lanekosz (KTN), skoki 33, 36, 40 z upadkiem, na 15 miejscu Maruszarz Stanisław (SNTT), skoki 31, 32, 61 i pół z upadkiem, na 16 miejscu Steczka Stanisław (Sokół) 29, 33, 50 z upadkiem.

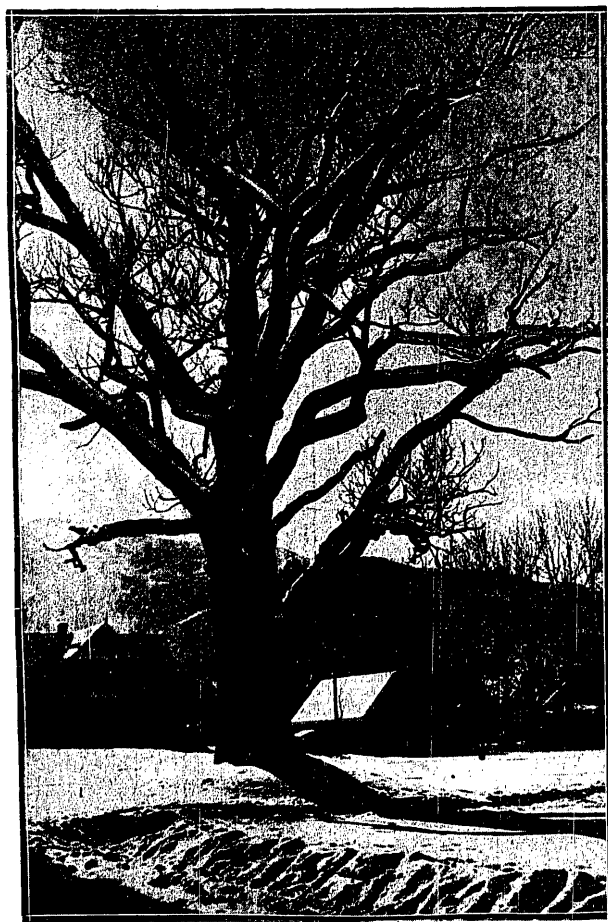
Makuszyński na nartach jest codziennym gościem na Lipkach i pod regłami. Korpułentny pisarz z dumą ukazuje rozluźniony pas, — najlepsze świadectwo powrotu do „dobrej linii” i utraty dziesiątki kilogramów niepotrzebnej tuszy. Święta forma głośnego pisarza budzi zrozumiały entuzjazm zwłaszcza wśród... młodych narciarek.

Andrzej Krzeptowski II, strzelec fundacji Kórnickiej, przebywa stale w rejonie Roztoki. Przeszedłszy na początek zimy zapalenie stawów w nodze, rozpoczął obecnie treningi i stanie niebawem na starcie zawodniczym.

Bronia Polankowa nie startowała dotychczas w żadnym biegu tego sezonu. Bawiła ona ostatnio w Zywcu, skąd w tych dniach wróciła do Zakopanego. Zapowiedź jej startów budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Wyniki, zwłaszcza u niektórych zawodników bardzo dobre, stwierdzają, że skoczki nasi robią znaczne postępy. M in. Maruszarz Stanisław poza konkursem skacze 62 m. z upadkiem. Maruszarz Andrzej 46 (ustany), Cukier Franciszek poza konkursem 50 m. Broniek Czech nie startował.

Poszczególne wyniki są następujące: 1) Cukier Franciszek (Sokół) nota 16.616, skoki 35, 39, 53, 2) Łuszczyk Izidor (Wisła) nota 15.158, skoki 31,



ZAKOPANE W SZACIE ŚNIEŻNEJ

Perła naszych miejscowości górskich — Zakopane, mimo kapryśnej ostatnio aury darzącej je raz po raz wiatrami halnymi w styczniu, znajduje się w pełni sezonu zimowego. Świadczy o tem najwymowniej śnieżna biel okrywająca grubym całunem stoiki gór, doliny, oraz ogołocone z liści drzewa.



NA TRASIE W DAVOS

Jeden z uczestników ostatnich zawodów narciarskich w stolicy sportów zimowych świąca, po trudnym podejściu będzie miał chwilę odpoczynku i rozkoszy podczas zjazdowego odcinka trasy.



PRZED WYJAZDEM DO CHAMONIX

Zdjęcie nasze przedstawia grupę hokeistów udających się z Warszawy na wyprawę zagraniczną. Odprowadzają ich panie: Tupalska z siostrą i Bobrowska vice-królowa mody. Od lewej stoją starzy znajomi: Kowalski, Stogowski, Krygier, Tupalski i Sachs. Reszta ekspedycji dołączyła się w Dziedziachach.

Idylliczne obrady Ligi P. Z. P. N.

Turyści definitywnie straceni do klasy A. Nowe władze Ligi

Jeśli kto spodziewał się po dorocznym walnym zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N. jakichś nadzwyczajności i bomb, które z takim trzaskiem pękały w pańdzierniku — zawiodł się srodo.

Zgnębieni dziewięćmiesięczną walką boiskową, wyczerpani trudnościami organizacyjnymi i finansowymi, od których dziś żaden polski klub piłkarski nie jest wolny, meneryzy 13-tu klubów ligowych przyjechali do Kasy Garmizonowego w Warszawie, aby przeżyć festiwalną sielankę, nie popuszcza do końca żadnym poważniejszym zgrzytem.

Było więc wiele akłamacji, podziękowań, absolutorjów, jeszcze więcej płomów, żetonów i nagród, no i najwięcej gadania, a raczej zrzędzenia, które dziś spokojnie, leniwe i poproszą nudne jutro — w razie potrzeby — przetrządną się bez żadnych wątpliwości w gromy oskarżeń i potępiania.

Do i czegoż się było irytować i gdzie szukać większości do jakichkolwiek rewalucyjnych wystąpień, gdy spośród 13-tu klubów trzy tylko — Garbarnia, IKP i Turyści nie są ze swego losu zadowolone?

A jeśli już nawet znalazłby się temat, to któż miał go podać zebranym w formie rewolucyjnej, trzeszczącej gromami, pełnej fajerwerków i porównań, gdy wśród obecnych zabrakło osławionych pp. mecenasów Mazurkiewicza i Przygodzkiego?

Nie zatem dziwne, że obrady potoczyły się gładko, sielankowo, idyllicznie, że były pełne pogodnego optymizmu i spokoju, który każdemu z delegatów zapewniał „niespodzianki personalne”, ukrywające pochłuchki w zanzardzu dla rywali boiskowych na sezon wiosenny.

Ów jednak nieprawdopodobny kontrast, jaki musiał uderzyć każdego, kto miał w oczach i uszach historyczne obrady październikowe — nasuwa refleksje mniej sielankowe i optymistyczne. Porównanie bowiem tych dwu zebrań, aż bije w oczy pewnikami, że przy pierwszej lepszej konjunkturze nieomyślnie dla większości ligowców baranik zamienia się w wilki, które dla ratowania własnych czysto egoistycznych interesów będą gotowe krótko mówić — na wszystko.

Czy wina takiego stanu rzeczy leży w samym założeniu organizacyjnym instytucji, czy też w ludziach ją tworzących — oto zagadnienie, nad którym warto się zastanowić.

Zdaniem naszym błędów należy szukać i tu i tam.

Burzącyjną kastowość Ligi, absolutne negowanie przez nią spraw ogólnych piłkarstwa polskiego i jej dumny separatyzm w stosunku do P. Z. P. N. z jednej strony, a z drugiej — ludzie patrzący na każde zjawisko jedynie i wyłącznie pod kątem interesu klubowego nie rokują Lidze w jej obecnej formie różowych nadziei na przyszłość.

Ów największy błąd parlamentarizmu — że ludzie sądzeni w ciągu roku, na walnym zgromadzeniu stają się sędziami, nigdzie może nie zbiera tak wspaniałego żniwa, jak właśnie w obecnej Lidze PZPN.

W instytucji tej dziś rzeczy takie, jak dobro sportu, konsekwentna etyka i moralność postępowania nie istnieją. Jej uchwały są tak nieprawdopodobnie rozciągliwe i przeczące sobie, a niekończąca się wszechwładność walnego zgromadzenia tak demoralizująca dla zarządu, że doprawdy podziwiać należy ludzi, którzy w tych warunkach biorą na swe barki ciężar tego rodzaju pracy.



KPR. KOSTRZEWSKI, nasz najlepszy lekki atletyka, odznaczony obecnie wojskowością w Śromie.



Walne obrady Ligi P. Z. P. N. Przy stole przewodniczący: mjr. Szewek, prezes Ligi mjr. Izdebski, przewodniczący W. G. i D. mjr. Picheta i skarbnik kpt. Wawrzykiewicz. W środku przewodniczący zebrania mjr. Dudryk, z prawej jego strony p. T. Goldfeder, z lewej zastępca sekretarza Ligi p. Mosin.

Dwudniowe obrady zajęły w sumie 14-cie godzin, przycem o ile przewodniczący w pierwszym dniu mjr. Dudryk, potrafił tok zebrania skrócić i kondensować, o tyle jego zastępca p. Konopka dopuszczał do próżnego gadulstwa, które w konsekwencji przetrzymało delegatów na sali obrad do godz. 10-ej wieczorem.

Czytanie protokołów poszło jak z płatka. Pierwszy strzał przy ich zatwierdzeniu padł ze strony Garbarni.

Tym razem jednak autorem jego nie był ani Pazurek, ani Smoczek, czy Joks, lecz poprostu delegat klubu krajkowskiego, kpt. Kroczyński. Powodem interwencji był walkover Warta — Turyści, przyczyną — utrata mistrzostwa Ligi przez Garbarnię. Pocisk trafił jednak w pancerz niedoprzebicia, więc sprawę zlikwidowano raz dwa, trzy.

Sprawozdania zarządu, W. G. i D., skarbnika i komisji rewizyjnej przynio-

sły władzom Ligi trzy kolejne wyrazy uznania i absolutorja, udzielone przez akłamacje, a klubom — dotacje gotówkowe, wynoszące 30 proc. wpłaconych procentów od dochodów z meczów ligowych, a wyrażające się w ogólnej sumie przeszło 5.000 złotych.

Wrezenie dyplomów mistrzowskich Warcie, Garbarni i Wisły, oraz żetonów dla graczy pierwszych drużyn, podniosło temperaturę serdeczności jeszcze o parę stopni.

Dopiero sprawa dekorowania zasłużonych działaczy ligowych spotkała się z zastrzeżeniami delegata Polonii p. Merlińskiego, który wywołał wniosek red. Obrubińskiego o wyłonienie specjalnej komisji, mającej orzec w sprawie honorariów ma załóżnić ta zaszczytna odznaka.

Wniosek był wart zabiegów, bo obok udekorowania przez zarząd pp. Weysenhoffa, Laskownickiego, Christelbauera, Wasseraba, Dembińskiego,

Izdebskiego, Obrubińskiego i Broniarza — znalazły się dodatkowo nazwiska pp. Kuchara, Mirzyńskiego, Jachecia, Konopki i Merlińskiego.

Godzina 19-ła przynosi bolesną dla jednych, a radosną dla drugich formalność: po ogłoszeniu wyniku mistrzostwa IKP i Turyści przestają być członkami Ligi, w której zjawia się nowy beniaminek — LTSG.

Przewodniczący ciepłym słowem żegna odchodzących, macha z za stołu przydługim ku nim białą chusteczką zachęty do pracy, wreszcie stwierdza, że spadek do klasy A rozpocznie wien w obu klubach nowa era i że, jeśli tylko potrafią one do Ligi powrócić, to sportka się i z otwartymi ramionami.

P. Mielech w zapalnej przemowie przynosi uwagę słuchaczów ze sfery idealnych do budżetu, w którym stwierdza nie bez oburzenia sumę 1.000 złotych, przeznaczoną na pronokowanie lekkiej atletyki, a ani słowa, a więc i groza na szkole trenerów piłkarskich. Tymczasem w Warszawie nadarza się rzeczwiście wielka okazja, bo kierownik Ośrodka W. F. w Warszawie kpt. Szempliński szkole taka organizacja. Optymistyczne wyjaśnienie skarbnika Ligi p. Wawrzykiewicza, że pieniądze na cel szlachemy zawsze się znajdują, sprawa lazozi.

Następują wybory, które po szeregu strategicznych zrzeczeń się, przynoszą następujący skład władz Ligi na rok 1930-ty: prezes mjr. Izdebski, wiceprezesa — red. Laskownicki i mjr. Szewek, sekretariat — p. E. Landau i Mosin, kronikarz — p. Frenkiel, W. G. i D. — pp. mjr. Picheta (przew.), Krupa, Zakrzewski, mjr. Kotowski, kpt. Mudy, Godłowski, por. Szeremeta, komisji rewizyjnej — pp. Kupczyk, Broniarz, kpt. Partyka.

Drugiego dnia narad rozpoczyna się od układania terminarza rozrywek. Mimo dwugodzinnych zabiegów, pięciu terminów nie udało się klubom ustalić, tak że dopiero załawił to W. G. i D.

Potem zaczyna się gadulstwo na temat, czy można się wstrzymać przy głosowaniu, czy nie, czy można komuś kazać pozostać w sali na czas głosowania, czy delegat, który nie chce głosować, ma prawo przetrwać krzyżując przy wywołaniu jego nazwiska „nieobecny” i tak bez końca, bez końca.

Sprawa sędziów, rzecz prosta, nie wwołuje głębszego zainteresowania, a jedynie obrócić niezawisłość sędziów skier pp. Marlow i Posner wytykają de likitnie zarządowi Ligi zafe, jaka popełnił stawiając pod głosowanie podobny wniosek.

Największą bodaj sensacją zgromadzenia jest wniosek Czarnych o pozostawienie Turyści w Lidze. Wspomniane mowy red. Laskownickiego i p. Merlińskiego, oparte są na tak potężnym i rzucającym się w oczy potakiwaniem delegatów innych klubów, że sprawa zdaje się być na najlepszym drodze, aż do głosowania. Delegatom w podpisaniu wyroku pomaga wspaniale cała sprawa pocichru — najnie. Efekt jest rewelacyjny: za wnioskiem Czarnych opowiada się tylko 5 klubów, przeciw — siedem. Turyści rozstają się zatem z Ligą definitywnie.

Równocześnie, po szeregu mniej lub więcej ciekawych wniosków, porządek dzienny jest wyczerpany, a idylliczne zebranie Ligi skończono.

Do następnego, burzliwego w pańdzierniku...

Konkurs o miano 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Kto obok Kuchara i Konopackiej wyrze swe nazwisko na pucharze „Przeządu Sportowego“

Załączona w numerze 6-ym „Przeządu Sportowego“ tabela mistrzów Polski wszystkich dziedzin sportu w roku 1929-ym, dla czytelników, biorących udział w plebiscycie „O miano dziesięciu najlepszych sportowców polskich“, posiadać będzie niewątpliwie znaczenie pierwszej wagi.

Praca bowiem, oczekująca każdego, kto chce — że się tak wyrażymy — „naślikowo“ przystąpić do plebiscytu, została zrobiona przez „Przeząd“, dający pełny przegląd wszystkich sportowców polskich, którzy mieli prawo w r. 1929-ym nosić na piersi Orła Białego.

Jednak, po dokładnym przyjrzeniu się tabeli, już choćby wśród mistrzyni lekkiej atletyki nie spostrzegamy nazwiska np. Walasiewiczówny, której przewspaniały talent pozwolił triumfować parokrotnie barwom polskim w meczach międzypaństwowych nad zawodniczkami zagranicznymi, a której świetne rekordy rozślawiły sport polski szeroko poza granicami kraju.

Taksamo taki Petkiewicz, zwycięzca Nurmiego, triumfator Paryża i Sztoczkolmu, posiadacz rekordów Polski od 1.500 do 10.000 metrów figuruje w tabeli mistrzowskiej tylko przy skromnej pozycji: bieg naprzelaj.

Nie w tem dziwnego: oto tabela mistrzów jest zwierciadłem krótkiego tylko okresu w całorocznych dziejach danej gałęzi sportu. Termin mistrzostw zgóry narzucony przez władze związkowe, często może się miąć bądź z formą szczytowa za wodnika, bądź kolidować z jego zajęciami, czy wypaść w okresie choroby.

Tak czy owak imponująca liczba 137 mistrzostw, wymienionych w tabeli jest materiałem zasadniczym, około którego skupiają się nazwiska najteższych



ZESPÓŁ REPREZENTACYJNY ARMJI W NARCIARSTWIE

naszych sportowców.

Jak jednak wśród tych stu kilkudziesięciu wynależć 10-ciu najlepszych, w jaki sposób posegregować owych dziesięciu według kolejności zasług — oto wdzięczna rola, przypadająca każdemu czytelnikowi, biorącemu udział w plebiscycie „Przeządu Sportowego“.

Od ciekawego tego plebiscytu nikt nie powinien się uchylać, o zbyt duża bowiem chodzi stawkę. W XVIII-ym

konkursie „Przeządu“ winni wziąć bez wyjątku udział wszyscy. Pamiętajcie, że w roku ubiegłym o poszczególnych miejscach decydowało parę głosów i że potem przez długi czas redakcja nasza otrzymywała listy pełne żalu, że dzięki niedbalstwu szeregu osób, ten czy ów zawodnik nie zdobył mu należnego, zdaniem adresatów, miejsca.

Przy okazji raz jeszcze przypomniemy warunki plebiscytu



POLONIA, A. Z. S. I WARSZAWIANKA, podobnie jak w lekkiej atletyce konkurują ze sobą w grach sportowych. Oto ich zespoły kobiece.

związanego z nim bezpośrednio konkursu. Otóż czytelnik, biorący udział w plebiscycie, winien wypełnić załączony kupon, wpisując na nim nazwiska, zdaniem głosującego, 10-ciu najlepszych sportowców polskich w okresie od 1-go stycznia r. 1929 do 1-go stycznia r. 1930.

Po czytelnem wypełnieniu swego imienia, nazwiska i dokładnego adresu, należy kupon wyciąć i po nalepieniu go na zwykłą kartkę pocztową, wysłać pod adresem

„Przeząd Sportowy“.

Warszawa, Marszałkowska 3.

Po upływie terminu przyjmowania kuponów, w dniu 10 lutego r. b. o godz. 24-ej, nastąpi obliczenie głosów, jakie otrzymał każdy z zawodników, poczem, według wyniku głosowania, ustalona zostanie ostateczna lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich.

I oto lista każdego z czytelników, która dopiero co służyła do ostatecznego sformowania dziesiątka wybrańców sportu polskiego, automatycznie bierze udział w konkursie na odgadnięcie tego właśnie „dziesiątka najlepszych“.

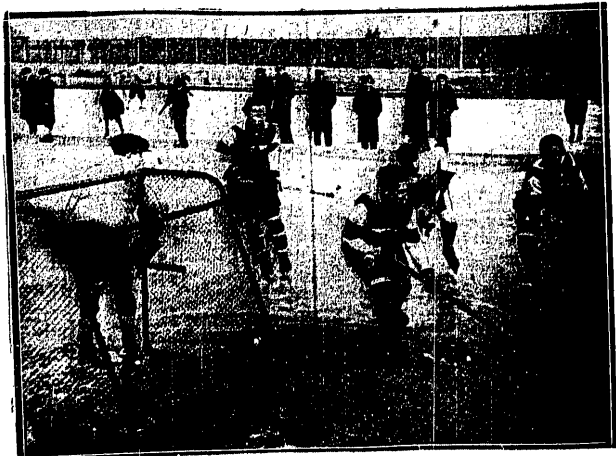
Jak sprawy obliczania głosów i znalezienia zwycięzców wśród czytelników załatwione zostaną technicznie, to rzecz chwi lowo drugorzędna i niemająca najmniejszego wpływu na decyzję w ułożeniu listy 10-ciu najlepszych. Kwestję te omówimy w najbliższych numerach „Przeządu“.

Dziś jedynie dodamy, że dla zwycięskich czytelników redakcja nasza przewidziała

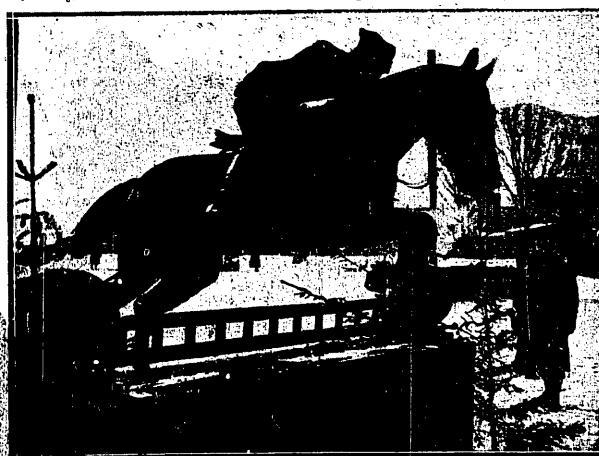
50 nagród, w tem I — 100 zł., II — 30 zł., III — 20 zł., IV — 15 zł., V — 10 zł., VI, VII, VIII, IX i X po 5 zł. oraz 40-ci nagród książkowych. Kupon konkursowy ma str. 5-ej.



KPT. SZEMPLIŃSKI, znakomity szermierz, obiał kierownictwo Ośrodka W. F. w Warszawie.



A. Z. S. II — POLONIA 0:0. Nasz sezon hokejowy ciągle jeszcze jest bardzo ubogi w wydarzenia większej wagi. Zespół reprezentacyjny bawi zagranicą, a na boiskach krajowych walczą ze sobą drużyny drugiej klasy i to wtedy, gdy pozwala na to mroz.



ZIMOWE ZAWODY KONNE. Zaplanowane już w roku ubiegłym konkursy hipiczne na śniegu przebiegają obecnie w wielką zimową rewję naszej kawalerii — na tle pięknego górskiego krajo brazu w Zakopanem.

IRYSY E. WEDEL

Cracovia — drużyna triumfów i klęsk trzecia w świetnym tercecie ligowym Krakowa

Przysłowiowa niepewność wyniku w piłce nożnej nigdzie chyba nie występuje jaskrawiej, jak w meczach Cracovii. Dziś triumfująca nad mistrzem Ligi, za tydzień doznaje porażki od jej outsidera, aby znów po tygodniu ośmić całą Polskę swą porażką gra i wynikiem zbliżającym się do dwucyfrowki.

Owa, przysłowiowa już zmienność wyników Cracovii jest cechą zbytek dla tej drużyny charakterystyczną i zbyt bliska jej psychiki, aby można liczyć na wyzbycie się przez zespół czerwono-białych tej tak zgubnej dla sportowców cechy. W każdym razie owa chimeryczność Cracovii istnieć będzie niewątpliwie, dopóki drużyna ta po zostawać będzie pod batutą Józefa Kaluży, jej mistrza, wychowawcy całych pokoleń piłkarskich i jednego z największych futbolistów, jakich wydała ziemia polska.

Nerwowość Kaluży, widoczna w każdym jego kroku, w każdym zagraniu piłki, jest bodaj że najbardziej istotnym symplematem drużyny krakowskiej. Subtelny w grze do granic możliwości, największy intuicjonista piłki nożnej, Kaluża potężną swą indywidualnością sugeruje swych uczniów i kolegów, wyczuła ich nerwy, wyostrza reakcje mózgowe i mięśniowe i doprowadza nieraz do stanu niemal hipnozy.

Wszak dziś jeszcze wielu bywalców meczowych pamięta fenomenalnie, mające w sobie niemal coś nadprzyrodzonego zagrania Kaluży ze s. p. Kotapka. Szcziputki, drobny blondynek, którego wystarczało tracić, aby leżał na ziemi, był postrachem każdej drużyny właśnie dzięki nieprawdopodobnemu wprost odgadywaniu wszelkich poczynąń Kaluży.

Gdy mistrz otrzymywał piłkę, wydawało się, że Kotapka przestaje być panem swej woli, że wpada w stan hipnozy i spełnia wyłącznie tylko zamiary Kaluży. To też o piłkę nie walczył on niemal zupełnie; otrzymywał ją zwykle w jakiejś luce, znajdował ją przy swych nogach w sytuacji tak dogodnej, że wystarczyło tylko kopnąć, aby trze potała się w siatce.

Dziś Kaluża podobno ustępuje z pola. Ustępuje w pełni sił, po wspaniałym, godnym jego wielkiego imienia sezonie, w którym zabył całą przespianiałą gamą swego arcybogatego talentu.

Co usunięcie się tego wielkiego gracza Cracovii da, a co jej odejmie — dziś trudno doprawdy przewidzieć. Jedno jest pewne: oto biało-czerwoni posiadają dziś dobór graczy pierwszorzędnych i jeśli w zespole ich nie nastąpią większe przesunięcia personalne, powinni w roku bieżącym odegrać w mistrzostwie rolę bardziej jeszcze poważną, niż dotychczas.

Ich start zeszłoroczny wypadł jaknajfatalniej. Pierwsze pięć gier z Czarnymi 2:2, Ruchem 0:3, I. K. P. 0:1, Polonią 1:1 i z Legią 0:2 dało im w sumie... 2 punkty i wszelkie szanse wyładowania w klasie A.

„Oddech” złapali biało-czerwoni dopiero w meczu z mistrzem Ligi Warta, gromiąc poznańców z nienotowanym w ciągu trzech lat stosunku 5:0. Za tydzień jednak twardy E. K. S. — rzecz prosta na swem boisku — potrafił pokonać Cracovię 2:1. Potem, już do końca mistrzostw sztuka ta udała się tylko do dwóch klubów, do których przegrał nigdy i dla nikogo nie jest wstydem: Warta 0:2 i Wiśle 1:5, rewanżując się za pokonanie jej w pierwszej kolejce 3:1.

Pozatem idą same sukcesy. Tak więc Garbarnia ulega 3:0, Pogoń 4:3, z Warszawianką gra Cracovia 2:2 i wreszcie meczem z Turystami 2:1 zamyka pierwszą kolejkę rozgrywek na piętnastym miejscu z 13 punktami i stosunkiem bramek 23:18.

Druga runda rozpoczyna zwycięstwem 2:0 nad Warszawianką i nienotowanym w dziejach E. K. S. w najgorszych jego czasach pogrom 8:0. Z Pogonią Cracovia gra 1:1, z Wartą 0:2, z Garbarnią 2:2, z Wisłą 1:5, z Legią 3:3.

Finisz, obok meczów świetnych jak 6:1 z I. K. P., 5:2 z Polonią i 8:0 z Czarnymi przynosi dwa remis z klubami walczącymi o... utrzymanie się w Lidze: 1:1 z Turystami i ostatni mecz sezonu 0:0 z Ruchem.

Reprezentacyjny skład Cracovii stanowi jedenastka następująca: Ofinowski; Zastawniak, Lasota; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Kaluża, Kossok, Sperling.

Jerzy Ofinowski jest talentem odkrytym w ostatnich dopiero miesiącach. Jeśli jednak można oprzeć opinię o nim na pięciu meczach ligowych w których uczestniczył, to należy skonstatować, że jest on absolutnie lepszy od zmiennego w formie Antoniego Malczyka (9 gier) oraz niestarannego w grze i nonszalanckiego Mieczysława Szumca, legitymującego się 10 meczami.

Tadeusz Zastawniak i Stefan Lasota w obronie są dopiero materialem na dobrą parę obrońców. Zwłaszcza Zastawniak, nie

równy w formie i zmanierowaniu przyczyniał swej drużynie niejednokrotnie wielu kłopotów i klęsk. Lasota grał w barwach Cracovii 21 gier mistrzowskich. Zastawniak 20, jego brat Franciszek 3, a Henryk Piekarczyk 4.

Stanisław Ptak, Zygmunt Chruściński i Aleksander Mysiak stanowią trzon pomocy biało-czerwonych, uzupełniany w razie potrzeby przez Kazimierza Seichtera (9 gier) i Tad. Zastawniaka (4 gry), jedynego gracza, który brał udział we wszystkich bez wyjątku zeszłorocznych grach ligowych swego klubu.

Ptak i Mysiak przestają narogół ich koleżę ze środka, któremu brak przedewszystkiem objęcia całokształtu gry i umiejętności rozwiązywania jej trudności taktycznych. Ponieważ i kondycja fizyczna, w razie pełni formy świetna, nie zawsze Chruścińskiemu dopisuje, nie dziwne go, że ci, którzy wzięli na jego stanowisku Ciekowskiego, rzadko są z gry Chruścińskiego zawodoleni.

Józef Kubiński, Stanisław Malczy, Józef Kaluża, Karol Kossok, Leon Sperling są linją ofensywną Cracovii. Jedyny Kossok, uczeń opanowanych i zdrowych nerwowo górnoślązaków nie reprezentuje w piątce tej t. zw. szkoły i stylu krakowskiego.

Ze jedynak obryzm z Krakowa posiada technię pierwszej wody, że panuje nad swem ciałem tak, jak rzadko kto w Polsce, nie dziwnego, iż stał się on jednym z najpotrzebniejszych w tym wyborowym kwintecie.

Po ewentualnym wycofaniu się Kaluży, całość koncepcji tej piątki nie powinna być rozbita, gdyż Malczyk wykazał więcej niż poprawność w kierowaniu napadem, a na stanowisku łącznika posiadają biało-czarni talent tej miary, jak Stefan Rusinek.

Wszyscy gracze wymienieni z wyjątkiem Kossoka drobni, nerwowi, zwrotni, dobrzy technicznie, posiadający mniejszy lub większy repertuar tricków i mniejsza lub większa dozę snobizmu boiskowego i chęć popisywania się przed galerją, są typowymi przedstawicielami szkoły krakowskiej, ściśle mówiąc — szkoły Cracovii.

Największą ilość gier ma za sobą Kaluża (23), dalej idą Sperling i Kubiński z 20-ma, Malczyk z 19-ma, Kossok z 15-ma i Rusinek z 12-ma. Z innych graczy Ptak, Tadeusz Tokar i Stanisław Wójcik mają po 3 gry, Henryk Kępiński — dwie.

Enfant terrible Cracovii jest Rusinek, jedyny gracz, który został w r. ub. usunięty z boiska, a ponadto parokrotnie napominany. Pozostałe utyskiwania arbitrow w ogólnej liczbie 9-ciu tyczą się niemal wyłącznie T. Zastawniaka oraz obu skrzydłowych Kubińskiego i Sperlinga.

Inż. Jerzy Grabowski.

D-r St. Mielech

Wedety piłkarstwa polskiego Próba klasyfikacji najlepszych naszych pomocników

Z pomocników bocznych na pierwszy plan wybija się

Kotlarczyk II 17 i pół pkt.
Technik doskonały bodaj że lepszy od brata, gdyż w napadzie okazał się dobrym strzelcem. Duże zdolności wykazuje w wózkowaniu (5 pkt.). Równie dobrze gra dla ofensywy jak i ataku, napastnikom wyrabia dobre sytuacje do biegów (4 i pół pkt.). Kondycja fizyczna jego jest słabsza. Bieg jak na skrzydłowego pomocnika ma słaby przez co jest niezbyt ruchliwy, często nie wytrzymuje tempa (4 pkt.). Gra odważnie i ambitnie (4 pkt.).

Kahan 16 pkt.
Gracz niedoceniony. Jest absolwentem szkoły Cracovii doskonały technik (4 i pół pkt.); ma duży zmysł do gry kombinacyjnej. Bardzo dobrze podaje do na padu. Jego podania są płaskie i łatwe do opanowania (4 i pół pkt.). Start ma szybki, lecz bieg słabszy i jest stosunkowo słaby fizycznie (4 pkt.). W „zblizeniach” z napastnikami odważny, gra ambitnie i ofiarnie (4 pkt.).

Nowakowski 16 pkt.
Młody ten wychowanek Legii nie należy do mistrzów techniki. Głową gra jeszcze nieświecinnie, przy stopniach piłka ucieka mu daleko (3 i pół pkt.). Starania jego podawania celnego odnoszą skutek jedynie na bliższe odległości; do kombinacji nie wykazuje większego zmysłu, za to do brze obstawia przeciwnika (3 i pół pkt.). Był jednak zawsze niezawodnym graczem Legii; świetny start, doskonały bieg pozwoliły mu z powodzeniem stawiać czoło każdemu skrzydłowemu. Ruchliwy, silny i wytrzymały (5 pkt.) odważnie chodził na przeciwnika; miał opinię gracza fair, ofiarnego i ambitnego (4 pkt.).

Makowski 15 i pół pkt.
Technik dobry (4 i pół pkt.), przyswoił sobie zasady gry kombinacyjnej (4 pkt.). Ma jednak słaby start i bieg i niezbyt jest ruchliwy (3 i pół pkt.). Obok świetnych meczów miał dni, w

których niezbyt kwapił się do piłki (3 i pół pkt.). Niewątpliwie jest talentem, który może się

rozwinąć o ile trening kondycyjny będzie należycie uwzględniony.



KAHAN — KOTLARCZYK II — NOWAKOWSKI

Zapomniany rywal Petkiewicza

Kusociński i jego pechowy rok 1929

Wizyta znakomitego biegacza w redakcji „Przeglądu Sportowego”.

Janusz Kusociński nie ma szczęścia w sporcie, podobno zresztą również i w życiu pech go przesładowa.

Cieciał pojechał na Olimpiadę, czuł się na siłach by osiągnąć minimum i zachorował. A w parę tygodni potem zrobił 15:17, ów pierwszy rewelacyjny rekord polski. Biegł trzy kilometry z zerwanym łańcuchem na krótkim dystansie, w cztery miesiące poszedł do szpitala i musiał się spokojnie przyglądać jak wszystkie laury długodystansowe zagarnia dla siebie Petkiewicz. Wreszcie wyzdrowiał, dowiódł na biegu nierzalozł o mistrzostwo Polski, że nie stracił swych walorów, przeciwnie, pomógł je tylko, zaczął intensywnie trenować i na dwa dni przed obiecanym wyjazdem do Paryża zabrakło w kasie... pieniędzy.

No i przyszedł do nas, do redakcji poskarżyć się na swój los. Kielich gorczy się wypełnił. A jednak, nie szczęścia go nie zmieniły, nie rzucił pan tofi w kat, nie pożałował się z biegni. Ta sama siła woli, która w tak krótkim czasie wyniosła go na szczyty sportu polskiego, kazała mu przetrwać niepowodzenia, trenować dalej zapamiętane, choć rezultaty i owoce tej pracy są teraz dalekie. Za parę miesięcy dopiero będzie mógł zdać egzamin z umiejętności.

Choć brak wymowy cyfr i zwycięstw w tegorocznym dorobku naszego biegacza, ma on za sobą wymowę obserwacji, czy to naszel, czy może nawet bardziej skrupulatnie i doświadczony tego trenera Klumberga. Ośz Klumberg mówi:

„Kusociński zrobił w roku przyszym poniżej 15 minut. Jest on lepszym materiałem od Petkiewicza, mniej wypracowanym, ma jednak większe rezorwy sił, mięśni, serca i woli”. I może Klumberg ma rację.

Posłuchaliśmy przeto co mówi o sobie Kusociński.

— Po zapaleniu ślepią skokowego, którego nabawiłem się lekomyślnie w Rydze, przeleżałem 6 tygodni w szpitalu, a trzy miesiące kulełem. Gdy zabrałem się wreszcie do treningu, miałem ogromne zalecenia do odrobienia. Całe pokłady tłuszczu musiałem stracić.

Dr. H. LEWIN Starszy
WENERYCNIE I NIEMOC PŁCIOWA.
Od 9 — 12 i 3 — 9. Niedziela od 9 — 2. Nieważne 12. Niezamoż. ceny lecznicze.

WENERYCNIE
skórne i niemoc, elektroterapię
Dr. M. ALTFELD
8 — 11 r., 3 — 9 w. HOZA 50
(przy Marzałkowskiej)
Niezamożnym ceny lecznicze

Weneryczne
Niemoc płc. Analizy. Elektroleczenie.
Dr. L. LEWIN TŁOMACZKI Nr. 2
róg Bieleńskiej
8—12 i 3—9 w. Niedz. 8—2. Wizyta 4 zł.

Mistrzostwa piłki rowerowej

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się na Górnym Śląsku dalsze mecze o mistrzostwo Polski. W Malej Dąbrówce odbyło się w sobotę spotkanie rewanżowe pomiędzy Tow. Cykl. Szarolka (Mała Dąbrówka) i Kl. Cykl. (Siemianowice).

Siemianowice I — Mała Dąbrówka I 7:3. Naogół spodziewano się zwycięstwa Malej Dąbrówki, która, grając w pełnym składzie na własnym boisku, posiadała większe szanse. Lecz i w drugim spotkaniu nie zdołała ona znieść ostatniej porażki z Siemianowicami i poniosła dotkliwą klęskę. Gra w pierwszej połowie stała pod lekką przewagą miejscowych, którzy jednak pod koniec gry na siłach opadli, nie stawiając większego oporu. Drużyna siemianowicka doszła w drugiej połowie do pełnej formy. Wohec tego zwycięstwa prowadzą Siemianowice w kl. A. Mała Dąbrówka nie ma już żadnej nadziei dostania się do finału.

Mała Dąbrówka II — Siemianowice II 3:4 (2:2). Mała Dąbrówka II — Orzeł (Wielowiec) II 10:4 (5:2). Mecze o mistrzostwo kl. B. W klasie C spotkały się Mała Dąbrówka III — Siemianowice III 3:0 oraz Mała Dąbrówka III — Orzeł (Wielowiec) III 12:0.

W niedzielę odbyły się w Siemianowicach z dużym napięciem oczekiwanym spotkanie pomiędzy Siemianowicami a Żorami. Pierwszy start w tym roku Żor wypadł pomyślnie, gdyż zdołały one uzyskać wynik remisowy. Gra stała na wysokim poziomie i była wyrównana. Najlepszym na boisku był Poremba z Siemianowic, któremu Wilkas z Żor nie wiele ustępował.

Siemianowice II — Żory 9:1 (4:0). Siemianowice II — Pszczyzna II 12:0 (6:0). Mecze o mistrzostwo kl. B. W

kl. C spotkały się Siemianowice III — Pszczyzna III 4:1 (1:1).

Najważniejsze daty kolar. kic na rok bieżący ustalił już zarząd ZPTK. Postanowiono mistrzostwa szosowe poszczególnych województw rozegrać 22 czerwca, a mistrzostwo szosowe Polski — 20 lipca (prawdopodobnie na Śląsku). Mistrzostwa Polski na torze odbędzie się w Warszawie 29 czerwca. Inne daty nie zostały jeszcze ustalone.

Projekt czwórmeczu torowego powołał na swem ostatnim posiedzeniu zarząd ZPTK. Mecz „omnium”, rozegrany byłby przy udziale Czesłochowacji, Wozier, Polski i Austrii (lub Estonii), przyczem każde państwo wystawiłoby 6 zawodników, oczywiście amatorów. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyłoby się latem r. b. w Warszawie, następnie co roku i zwycięzców czwórmeczu. Walka toczyłaby się o puchar przechodni ZPTK.

5 maszyn polskich weźmie udział w tegorocznym automobilowym zjeździe gwiazdzistym do Monte Carlo w czasie od 29 stycznia do 2 lutego. Ze Lwowa wyruszą 26 stycznia mistrz automobilowy Polski — Jan Ripper na Tatrze i Sommerstein na Buicku, z Warszawy — Haberland na Pradze i Husterhof na Studebakerze, wreszcie z Jass (Rumunja) startuje Polak Nigylński na Delagou.

Miedzynarodowy zlotowy konkurs motocyklowy odbędzie się poraz pierwszy w Polsce w Zakopanem w dniach 1 i 2 marca. W programie biegi maszyn z przyczepką bez przyczepki, skibing z motocyklem, skoki i zjazdowanie na lisa”. Stroną sportowa imprezy zaimuje się Katowicki Klub Motocyklowy.

Mysiak 15 i pół pkt.
Podobnie jak poprzednik gracz o dużych zadatkach na przyszłość, wykazujący mniej więcej te same zalety.

Seichter 15 pkt.
W technice jego dominuje skłonność do wózkowania, gry głową oraz talent do wybijania piłki (4 pkt.). Ma maniere przetrzymywania piłki i gonienia za efektami obliczeniemi na aplauz i publiczności, ale będącymi błędami taktycznymi (3 pkt.). Mimo małej wagi, w walce twardy; odznacza się dobrym biegiem i startem (4 pkt.) oraz dużą ofiarnością (4 pkt.).

Nagraba 15 i pół pkt.
Gracz nie wybijający się narazie żadnym specjalnym indywidualnym rysem, lecz wszystkie umiejętności piłkarskie rozwinął on w równym stopniu co dało mu przeciętny wysoki poziom i równą formę.

Przykucki 15 i pół pkt.
Główną cechą tego gracza jest prócz dobrej techniki (4 pkt.) świetne ustawianie się, czem przypomina zapomnianego Synowca (4 i pół pkt.). Kondycja fizyczna jest u niego kwestją ekonomiczną (3 i pół pkt.), a ofiarność i ambicja kwestją konieczności wzgl. potrzeby (4 i pół pkt.).

Bajorek 15 pkt.
Dobry technik i mądre ustawiający się pomocnik traci dużo punktów za brak wytrzymałości i ofiarności w grze.

Z innych pomocników wybija się Deutschman, Szaller, Scherfke, Ptak, Hinz i Machlnek. Jak widzimy ocena środkowych pomocników wypadła lepszej niż skrajnych. I słusznie. Pozytywna ocena pomocnika jest najtrudniejsza (po środku na padu) i najważniejsza. Inna rzecz wytrzymałość tempa na skrajnej pomocy, inna na środku; repertuar połączonych kombinacyjnych na środku jest bogatszy niż na pozycji bocznej pomocnika.

Stąd różnice.

Z naczelnej władzy piłkarskiej
Polski Związek Piłki Nożnej zamierza wystąpić na walnym zebraniu, które odbędzie się w dniach 15 i 16 lutego z projektem regulaminu odznak i dyplomów dla szczególnie zasłużonych graczy i działaczy na niwie piłkarskiej. Zarząd wspomnianego regulaminu znajdy Czynielicy poniżej.

Odznaki będą nadawane od r. 1930, jako jubileuszowego roku P. Z. P. N-u. Ustanowione będą 3 rodzaje odznak: srebrna, brązowa okrągła oraz brązowa owalna. Odznaki srebrna w zależności od ilości gier w reprezentacjach Polski oraz poszczególnych O. Z. P. N-ów otrzymywane będą wyjątkowo zasłużeni piłkarze. Klasę III np. tej odznaki otrzymać mogą gracze, którzy występowali w reprezentacjach Polski co najmniej 15 razy, względnie w reprezentacjach O. Z. P. N. co najmniej 35 razy oraz gracze, którzy uczestniczyli co najmniej w 60 spotkaniach zwycięskich lub nierozstrzygniętych z drużynami zagranicznymi.

Odznaka brązowa okrągła przeznaczona jest dla piłkarzy, wyróżniających się przywiązaniem do barw klubowych. Wreszcie odznaka brązowa owalna dla zasłużonych działaczy na niwie piłkarskiej.

Co się tyczy pierwszych dwu rodzajów odznak, to dłuższa dyskwalifikacja może zupełnie pozbawić prawa do odznaki.

Niezależnie od powyższego P.Z.P.N. wydawać będzie corocznie dyplomy honorowe dla 3 najbardziej zasłużonych członków bezpośrednich i 9 członków pośrednich. Gdyby walcie zebranie ustosunkowało się przychylnie do kwestii odznak i dyplomów, wówczas pierwsza lista odznaczonych pojawiłaby się już w maju r. b.

P. Z. P. N. przystąpił do wydawania komunikatu zagranicznego, zawierającego tabelaryczne zestawienia mistrzostw kryształowej państw europejskich oraz krytyczne oceny najbardziej zasłużonych drużyn siadających państw. Komunikat ten wydawany jest w celu zorientowania klubów w stanie piłkarskiej zagranicznej, a w szczególności w poziomie ich ewentualnych przeciwników.

W pierwszym takim komunikacie znajdującej się informacji o sposobie rozgrywania mistrzostw i tabel mistrzostw państw europejskich.

„Dzień P. Z. P. N-u” przyniesie w roku bieżącym ciekawą nowację. Otóż najwyższą instancją piłkarską postanowiła ufundować pułhar, o który toczyć się będą hote międzynarodowego właśnie w „Dniu P. Z. P. N-u”. Program walk przewidziany jest, wzorem Szwedii i Niemiec, na kilka lat.

Kwestia ubezpieczenia graczy po do kładnym rozpatrzeniu przez P. Z. P. N., została narazie odłożona z powodu nie sprzyjających warunków rozwojowych klubów.

Celem postawienia sportu piłkarskiego w Polsce na racjonalnych podstawach wychowawczych, z dn. 1 stycznia 1931 r. zostają wprowadzone dla klubów ligowych i kl. A i z. w. kary lekarskie graczy. Zawodnicy, którzy nie uzyskali wymaganej instrukcji zdolności fizycznej, nie będą mogli brać czynnego udziału w grach. Analogicznie kary dla graczy klubów klas B i C zostaną wprowadzone z dniem 1 stycznia 1932 roku.

Dwa obrazy z życia sportowego Anglii



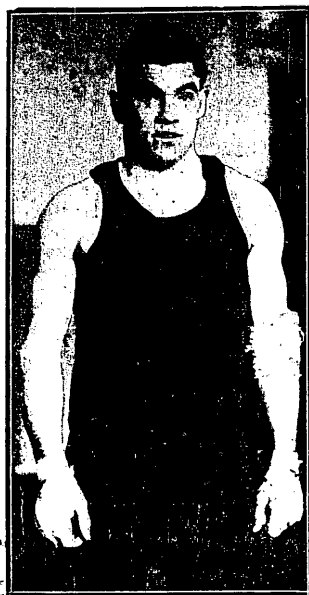
TRENING ZIMOWY ANGIELEK

Lekkoatletki angielskie nie próbują wzmieć, lecz trenują się w terenie do biegów naprzelą.



MAŁŻENSTWO DWOJGA KOLARZY

Mistrzynie Anglii Emmie Ward i akademik rekordzista James Platt — witani przez kolegów po ślubie.



PAOLINO (HISZPANJA)

zwrócił na siebie ponownie uwagę świata bokserkiego, bijąc Poratha.

Narciarze polscy w Czechosłowacji

Korespondencja własna „Przełajdu Sportowego“ ze Smokovca i Westerowa

Na zaproszenie koszyckiego klubu wyruszyła do Nowego Smokovca polska ekspedycja w składzie: Czech Br., Schiele Kaz., Marusarz St., Ustupski E.J., Bednarczyk H., Kawa Franciszek, Motyka Zdz., Loteczkowa J., Stopkówna Zofia i ja na międzynarodowe zawody narciarskie w ramach wielkiego tygodnia sportowego w Starym Smokovcu.

Po przeprawie przez granicę i po pięknej ale żmudnej jeździe

Leone Jaccovacci, mulat, naturalizowany we Włoszech, b. mistrz Europy wagi średniej walczył w Brukseli z mistrzem Belgii w półciężkiej kategorii. Jaccovacci wykazał znakomitą formę i osiągnął w ostatnich rundach wyraźną przewagę. Mimo to sędziowie ogłosili wynik nierozstrzygnięty. Decyzja ta spotkała się z burzliwym protestem publiczności. Od niepamiętnych czasów nie zanotowano takiego koncertu protestów w Brukseli.

sankami do Tatrzańskiej Łomnicy, stanęliśmy wreszcie w Smokovcu. Ulokowano nas w bardzo eleganckim hotelu Hoepfemera. Gościnność gospodarzy przechodzi wszelkie granice, byli oni tak zadowoleni z naszego przyjazdu, że gotowi byli oddać nawet swą duszę. No, przecież Polacy to sąsiedzi i śmiemy zażądać.

Jadamy w Grand Hotelu, prze pięknie położonym na niegdyś obok naszego hotelu.

Cała organizacja spoczywa w niezmiernych rekach prezesa Feketeo, prof. Hefta i dr. Reicherta, nic też dziwnego, że całe zawody wypadły bez zarzutu.

W poniedziałek odbyły się biegi na przestrzeni 16 km, trasa biegła ze Smokovca Nowego do Westerowa, stamtąd zpowrotem do Smokovca, pełną koleją mety z podbiegiem do Karlsruhe w Starym Smokovcu. Trasa trudna według opinii wszystkich biegaczy, może trochę za dużo podbiegów. Warunki nie dopisały, w czasie całego biegu sypał śnieg, tak, że wszyscy nasi biegacze zostali zdezorientowani jak smarować i prawie wszyscy zawiedli się na smarach.

Bronek Czech w świetnej formie, mając numer 2-gi, przychodzi pierwszy, za nim Motyka

Zdz., — nr. 18. Świetnie szedł Bujak Fr. H. D. V i Kawa Fr. W juniorach zwycięża bezapelacyjnie Marusarz St.

Bieg pań odbył się na trasie zjazdowej 4.5 kl. od Hotelu Kamzlk. Pani Loteczkowa, która miała największe szanse zwycięstwa, zaraz na pierwszym kilometrze zasłabła, dostając mdłości i wymiotów — tak dalece, że musiała odstąpić. Zwyciężyła Węgierka Hensch Klara K. V.

We wtorek przy przepięknej pogodzie odbyły się skoki w Westerowie na Gulr-Schanze. Skocznia zupełnie przerobiona, o ładnym profilu, pozwala obecnie na dłuższe skoki. Przygotowana była świetnie, aż brało do skoków. Rozbieg przedłużony, próg coiny, wpływa na rasowość skoczni konkursowych. Miał przyjechać Ruud, ale w ostatniej chwili odmówił. Purkert skakał wspaniale, ale gorzej od Czecha.

Sensację wzbudził St. Marusarz, który skakał poza konkursem, ja skakałem ostrożnie ze względu na nogę, skreślając jeszcze w święta Bożego Narodzenia, ale czuję się świetnie. Publiczności dosyć dużo jak na powszedni dzień, zainteresowanie olbrzymie.

W skokach juniorów zwyciężył łatwo Marusarz St., dublu-

jąc swoich konkurentów. Po rozdaniu nagród, które, rozumie się, przypadły jedynie Polakom i po przemowach, zmuszeni byliśmy ze smutkiem opuścić tak kochane strony i tak życzyliwych Czechów. No, ale uśmiecha się nam piękne przejście przez Przełęcz pod Kopą i te wspaniałe zjazdy. Wszyscy, jak jeden mąż, idziemy w góry. Na drugi rok znów odwiedzimy te mile strony. Zegnajcie nam kochani ludzie.

J. Lankosz.

Przełwnikiem Schmelinga będzie za pewne olbrzymi murzyn Godfrey, uważany ogólnie za najlepszego pięścica z obecnych czasów. W razie, gdyby Godfrey odmówił, Schmeling walczyłby z b. mistrzem świata wagi półciężkiej Tommy Loughranem. Wszelkie wiadomości należy przyjmować chwilowo z wielkim zastrzeżeniem. Dopiero 19 lutego, w dniu podpisania kontraktu, będziemy powi, z kim zetnie się Schmeling w decydującym meczu swej kariery.



WAMBST I LACQUEHAY

Świętina para kolarzy francuskich, zadebiutowała świetnie za motorami.

Na śniegu i lodzie

Jeden z problemów narciarstwa został definitywnie rozwiązany: stwierdzono, że szybkość ponad 100 km. przy jeździe nie jest fantazją ale rzeczywistością.

Zapowiedzieliśmy już przed paroma miesiącami, że St. Moritz organizuje bieg zjazdowy, na idealnie równej trasie, co pozwoli wymierzyć dokładnie szybkość narciarza. Korzystając z zakończenia Igrzysk akademickich, które zebrały na starcie paru pierwszorzędnych techników, bieg ten został rozegrany dn. 14 b. m.

Wybrano odcinek długości -80 metr.: 25 metr. za startem była największa pochylność o nachyleniu 37 stopni.

Narciarze na nartach turystycznych brali 50 metr. rozpędu, na nartach wyścigowych 70 metr. Tylko niowielu zawodników porało przebiec cały dystans bez upadku z powodu niezmiernych szybkości.

W kategorii nart turystycznych zwyciężył Szwajcar Flury, przebiewając 150 metr. w 5.53 sek. i osiągając szybkość 97.694 km., 2) Baracchi 96.601, 3) Fühler 96.256, 4) Reint 95.912.

Narty biegowe: 1) Lantschner O. 105.675, 2) Lantschner G. 105.243, 3) Reint 103.646, 4) Baracchi 102.079; Jeszcze trzynasty miał ponad 100 km.

Lantschner osiągnął więc największą szybkość, jaką przebiegł dotąd człowiek na własnych nogach. Rekord skeleto-

nu na torze Cresta Run wynosi 127 km.

Podczas biegu poczyniono szereg ciekawych spostrzeżeń, które nie pozostają bez wpływu na rozwój narciarstwa. Między innymi okazało się, że waga zawodnika nie ma wpływu na szybkość. Zwycięzca był najcięższy ze startujących.

Bieg 50 km. w St. Moritz, organizowany z okazji wielkiego tygodnia sportów zimowych, przy udziale najlepszych biegaczy szwajcarskich, zakończył się niespodzianką. Ogólny faworyt, Bussmann, znany z Zakopanego, wycofał się na 50 km. Zwyciężył por. Künz w czasie 5:46:02, 2) Wamsler 5:54, 3) Dotta 6:06, 4) Schaer 6:12. Warunki śnieżne i atmosferyczne były do skamienia, czas słaby, biegacze szwajcarscy nie są więc jeszcze w dobrej formie.

Skład czeskiej reprezentacji hokejowej został ustalony w sposób następujący: bramka: Peka i Pospisil; obrona i atak: Pusbauer, Dorzil, Stegenhofer, Malecek, Hromatka, Heinz, Krasl.

Zawody łyżwiarskie na rozgrywanym obecnie wielkich wszechniemieckich Igrzyskach w Krummhubel przyniosły wyniki mizerne częściowo z powodu złego lodu. 500 metr. wygrał Donnhauer w 5:36, 1500 metr. Barwa w 2:52:2 przed Vollstedtem, 5000 metr. Sandner 10:25 przed Vollstedtem.



PRZYSZŁY PRZECIWNIK SCHMELINGA

murzyn, Godfrey, uchodzi za najlepszego obecnie boksera w Ameryce. Mecz Niemca z Goldfreym odbędzie się 29 marca w Atlantic City.



SPACER LYZWIAREK

Nawet wracając z toru do domu, mistrzynie łyżew demonstrują cały swój kunszt. Ma to miejsce naturalnie w St. Moritz.



EGZOTYCZNY HOKEISTA,

Takahasi, bramkarz reprezentacji japońskiej, która grać będzie w Chamonix, jest najmniejszym graczem tego zespołu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.50 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filie: Nowy Świat 39, tel. 93-10. Jasna 10, tel. 93-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i płatki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.